

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawie 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wakacyjny kurs nauczycielski. — Zebranie powyborcze III koła. — Uroczyste rozdanie świadectw w szkole przemysłowej. — W Rzeszowie, jak w Pipidówce. — Z kraju i ze świata. — Zabójstwo w Jaworniku. — Wystawa w żeńskiej szkole Przemysłowej. — Rzeszów-Częstochowa.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

Wakacyjny kurs nauczycielski.

Wskutek starań miejscowego „Ogniska” nauczycielskiego zezwoliło Kuratorjum lwowskie na otwarcie sześciotygodniowego kursu dokształcającego dla tych nauczycieli szkół powszechnych, którzy mając egzamin dojrzałości, pragną poddać się w najbliższym czasie egzaminowi kwalifikacyjnemu.

Wobec nowych programów szkolnych, ułożonych przez polskie Ministerstwo oświaty, stawiających nietylko ideowe, ale wysokie zawodowe wymagania naukowe naszemu nauczycielstwu, zdarzały się wypadki, że niektóre komisje egzaminacyjne przy państwowych seminarjach pałali przy egzaminach do 50% egzaminantów. Komisje te stawiały więc za wysokie żądania, nauczycielstwo zaś, nie poznawszy gruntownie programów, przynosiło do egzaminu za szczupłe wogóle wiadomości. Aby uzgodnić wymogi Komisyj z zasobem wiedzy maturalnej u nauczycieli, zorganizowano obecny kurs dokształcający w Rzeszowie.

Jak bardzo potrzebne było takie studjum, dowodzi niebawoma wprost frekwencja uczestników. Do Rzeszowa przybyło dzisiaj około 200 nauczycieli z całej Polski, tzn. z wszystkich b. zaborów i z najdalejzych nawet ich kresów, jak z Wileńszczyzny, Wielkopolski, Wołynia itd. Wszyscy oni mają maturę i pewną ilość lat służby, a chcą tylko zapoznać się z wymaganiami egzaminu fachowego, pragną podnieść poziom swej metodyczno-dydaktycznej wiedzy, stać się pracownikami o prawdziwie fachowym wykształceniu i przystępować do egzaminu, który im zapewni nadto ustalenie w zawodzie nauczycielskim.

Starannie dobrane grono prelegentów poda kursistom wszystkie potrzebne wiadomości i wszelkie wskazówki do samodzielnej pracy nad zdobyciem patentu.

W dniu 6 lipca odbyło się uroczyste otwarcie kursu. Po śpiewanej mszy św., odprawionej na intencję kursu

w kościele OO. Bernardynów, zebrało się nauczycielstwo w obszernej sali gimnastycznej tuż Seminarjum naucz. Przybyli także wszyscy prelegenci i zaproszeni goście.

Prezes „Ogniska” w Rzeszowie p. Kolanko, powitał w pięknym przemówieniu zgromadzoną rzeszę nauczycielską, przedstawił stanowisko nauczycielstwa w odrodzonej Ojczyźnie i jego wartość dla narodów, podziękował dyr. semin. p. Zagrodzkiemu, za użyczenie sal wykładowych, delegatowi T. N. S. W., prof. Pankowi i obu Inspektorom szkolnym pp. Rąbowi i Mrozowi za przybycie i wezwał nauczycielstwo do intensywnej współpracy z wykładowcami. Wreszcie odczytał pisma pp. Starosty Dra Spissa i burmistrza Dra Krogulskiego, którzy, przeszkodzeni służbowo, na tę uroczystość przybyć nie mogli.

Przemawiali później pięknie i podniosło pp.: dyr. Zagrodzki, inspektor Rąb i prof. Panek. Wszyscy kładli nacisk na potrzebę gruntownego, fachowego wykształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych, które jest w pierwszym rzędzie powołane do budowania podstaw potęgi państwa i szczęścia narodu polskiego, tudzież do rozwijania i pogłębiania rodzimej kultury, tej arki przymierza między dawnymi a nowymi laty, tej najpewniejszej ostoły siły i ducha narodu.

Że samo nauczycielstwo rozumie potrzebę ciągłego kształcenia się i nieustannej pracy nad sobą, świadczy o tem dzisiejsze tłumne obesłanie kursu w Rzeszowie. Zjawisko to napawa wszystkich obecnych otuchą i wielką radością. Rzeszów, który dzięki swemu topograficznemu położeniu nadaje się szczególnie na zjazdy różnego rodzaju i kursy i który cieszy się ustaloną pod tym względem sławą, wita z weselem zastępy pracowników na niwie oświaty ludowej i użycza im gościnny z serdecznym życzeniem najlepszych wyników w pracy.

Jeden z obecnych.

Zebranie powyborcze III koła. Socjalistyczno-syjonistyczny meting w New-Yorku.

W New-Yorku, lecz nie tem w Ameryce, lecz naszym w Rzeszowie (tak się lokal nazywa) przy ul. Kolejowej, odbyło się dnia 29 czerwca zebranie, zwołane przez wybranych radnych z koła III.

Przy stole prezydjalnym Dr. Wang, przewodniczący, obok p. Mackiewicz w przeplataniu z p. Eljaszem, Lwem i Gasiorem, który jako ślusarz pewno miał za zadanie lutowanie... dusz. Na sali około 300 osób, prawie wyłącznie sam Syon, tu i ówdzie mowa polska, zdania wymawiane szeptem i wstydliwie, ledwie dosłyszalne w gwarze żargonu, wszechwładnie na sali panującego. Przewodniczący ze słodkim ukłonem w stronę pp. Lwa i Mackiewicza i na odwrót, dziękuje zebrany za solidarne głosowanie i za utrącenie przy wyborach listy obywatelskiej z burżujami i kahalnikami, boć przecież lud pracujący lepiej oni (pp. Wangowie i towarzysze) bronić potrafią, aniżeli burżuje. Wprawdzie myśmy — woła p. W. i p. L. — nie dotąd nie zrobili, lecz teraz, gdy się dorwiemy do rządów, pracować nie będziecie potrzebowali i my pracować nie będziemy, lecz gminie każemy, aby wam dawała. Że tamci burżuje założyli Składnice, że dają paru setkom chętnym pracy zarobki, głupstwo — my bez składnic i pracy damy tysiącom, co zechcą. Zważcie, że na to wybraliście takiego radnego, co wam podatków nie nałoży, a drugiego, którego cały Syon ogłosił jako dobroczyńcę swego, czyż nie okazaliście wielkiego zrozumienia interesów nie miasta, a przede wszystkim waszych własnych? i naszych? Nie z burżujami polskimi, lecz z syjonistami ma lud polski iść razem, bo rządy w naszych powinny spocząć rękach.

Kto jeszcze był na tamtej liście? Fic, Uzarski, Spiro — kupcy polscy? Nam kupiectwa polskiego w Radzie nie potrzeba, tam lepiej będą rządzić ci, co ani sieją ani orzą, a pieniądze mają i żyją. Żeśmy szli do wyborów terrorem, cel uświęca środki... Na mózgi burżuazyjne my mamy pięści socjalistyczno-syjonistyczne. Te zwyciężyły. Świat należy do silnych w pięści, nie do mądrych.

Pięknie przemówił p. Eljasz, szkoda tylko, że po żydowsku, ale może i lepiej, że go katolicy nie zrozumieli bo kto wie, jakby się meting zakończył. Pewni jesteśmy, że w przemowie p. Eljasza brzmiała nuta syjonistyczno-kałbaskowa i pokpiwanie z głupich gojów, którzy syjonistom pomogli wejść do rady.

Niech żyje międzynarodówka!

Smutne to, ale prawdziwe. Nie zbyt dawno temu, kiedy na zebraniu chciał przemówić socjalista żyd p. P., zebrani katolicy nie pozwolili mu mówić. Wstyd dla tej garstki w New-Yorku obecnych katolików, że słuchali syjonistów pp. Wangów.

Dziwimy się, że nie wszyscy wybrani do Rady z listy socjalistyczno-syjonistycznej jawili się na zebraniu, by podziękować za mandaty!...

Uroczyste rozdanie świadectw uczniom III kursu szkoły zawodowo-dokształcającej im. Kilińskiego w sali Tow. „Gwiazda“.

Pamiętną chwilę przeżyła młodzież rękodzielnicza rzeszowska w niepodległej Polsce zapewne po raz pierwszy. Grono nauczycielskie, rozumiejąc, że wychowanie odgrywa w życiu ważniejszą rolę, aniżeli nauczanie, postanowiło moment rozdania świadectw wyzyskać w powyższym kierunku. Urządzono tedy uroczyste zakończenie roku szkolnego uczniów najwyższej klasy przy współudziale Wydziału szkolnego, p. Starosty i cechów.

Mimo silnej ulew uroczystość wypadła wprost imponująco. W zieleni przybranej sali Tow. „Gwiazda“ zasiedli: p. starosta Dr. Spiss, prezes Komitetu szkolnego p. Dr.

Krogulski wraz z p. mecenasem Drem Wiluszem, inż. Szajnokiem i inż. Sumperem, następnie grono profesorskie, majstrowie i uczniowie. Zgromadzonych w serdecznych słowach powitał prezes i gospodarz uroczystości p. Gerula, poczem zabrał głos dyr. szkoły p. Andres, wyjaśniając powód i cel uroczystości, utrzymując, że zebranie wspólne terminatorów z majstrami w towarzystwie najwyższych władz miejscowych politycznych i autonomicznych uważa się za bardzo ważny moment wychowawczy, który bezwzględnie wpłynie dodatnio na młodzież, nawiązanie serdecznej łączności ze starszą bracią, doda jej ducha i bodźca do szanowania swego stanu i wytrwałości w pracy. Mówca nawoływał, by młodzież maksymy życia zaszczepione w szkole urzeczywistniała w życiu przyszłym — obywatelskim. Nie omieszkaj podnieść wzorowego zachowania się młodzieży, dowodem czego fakt, że wszyscy bez wyjątku otrzymali obyczaje chwalebne. Szczupłe fundusze nie pozwalają obdarować wszystkich, acz zasłużyli — tylko czterech, którzy ani jednej godziny w ciągu roku nie opuścili. Kończąc, podziękował p. Andres przedstawicielom władz, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości. Następnie p. Starosta wręczył czterem uczniom nagrody w formie zegarków. Przemówił potem gospodarz klasy prof. Hakalla i rozdał świadectwa. Poczem prezes Gwiazdy z pp. Rybowiczem i Kotowiczem ugościli podwieczorkiem zebranych, w czasie którego p. Dr. Krogulski, jako burmistrz miasta, zaznaczył, że gmina dąży w pełnym zrozumieniu do rozwoju szkoły przemysłowej, dowodem fakt stworzenia w przyszłym roku trzeciej szkoły przemysłowej męskiej. Starosta Dr. Spiss podkreślił konieczność istnienia wszystkich stanów w państwie, wskazując na ich organiczną łączność, jak również zobrazował stosunek naszego rękodzieła do rękodzieła zagranicznego, nawoływał młodzież do intensywnego wysiłku w kierunku podniesienia rzemiosła w Polsce na te wyżyny, na jakich znajduje się w innych państwach. Zwrócił się także z gorącym apelem do zebranych majstrów, by w zrozumieniu wartości i znaczenia szkoły przemysłowej tak dla kraju, jak i dla siebie, wszyscy zorganizowali się celem należytego udotowienia szkoły. Kończąc, wyraził szczere zadowolenie i uznanie dla grona i majstrów, mówiąc, że nigdy w życiu nie widział zebrania, na któryinby przy jednym stole siedział terminator i majster.

Przemówienie p. inspekt. Raba było nacechowane troską o dobro szkolnictwa powszechnego, jakoteż zaznaczeniem, że młodzież dzisiejsza to nie dawna, do poskromienia której używano stale policjanta.

Sentencją przemówienia przedstawiciela majstrów, p. Babuli, była dewiza: módl się, pracuj i oszczędzaj, bo tylko ta droga prowadzi pewnie do dobrobytu i niezależności materialnej jednostki, a w następstwie państwa. Katedeta, X. Kulanowski, żegnając uczniów na dalszą drogę życia, dawał wskazówki streszczające się w słowach: muszę być człowiekiem, katolikiem i Polakiem. Imieniem uczniów przemówił Drzewicki, dziękując wszystkim za urządzenie uroczystości, w szczególności gronu, majstrom oraz prez. „Gwiazdy“ p. Geruli.

Przemówienia poszczególnych mowców przeplatano pieśniami o charakterze patriotycznym i wesółym. Na pożegnanie przemówił po raz wtóry prezes Gwiazdy p. Gerula — dziękując w gorących słowach przedstawicielom władz, gronu majstrów, oraz nawołując młodzież do konsolidowania i zaciągania się w szeregi członków „Gwiazdy“, która w wolnych chwilach, da im możliwość przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu, oraz przysposobi ich do życia obywatelskiego, dla dobra i chwały naszej Ojczyzny.

W Rzeszowie, jak w Płpidówce.

Każdego przyjeżdżającego do Rzeszowa uderza na stacji ciekawy fakt, którego nie spotykamy w innych miastach. Westibul zapchany ludźmi, którzy z podróży nie mają nic wspólnego, rozlega się wybitnie język „ich ple-

mienia", a już we wąskim przejściu na zewnątrz przechodzić musi się formalnie prasę. Bo na dworcu i w przejściu urzędują przede wszystkim naganiacze hotelowi, żydzi, bez żadnych odznak. Natrętnie obsiada podróżnego jeden, a gdy ten wypuści go ze swych szponów, drugi szepcze mu figlarnie do ucha: może hotel..., może pan poczebuje pokój... itd. wychwalania, zachęcania. Na ogół wzięwszy jest to rzecz wstrętna i wstrętni są ci brudasi naganiacze. Od tej plagi należy koniecznie westibul na dworcu oczyścić, jestto zresztą rzecz policyjnie wzbroniona, ale najwidoczniej niedostatecznie egzekwowana.

Zrozumieć, dlaczego takie stosunki tam panują, łatwo. Hoteli, zresztą tylko tak zwanych, — żydowskich dużo, więc konkurencja, ale na domiar ich strapienia wprost dworca jest jedyny i bardzo dobrze utrzymany hotel katolicki „Udziałowy“. Więc cała zgraja naganiaczy wraz z właścicielami obsiadają biedną a nie znającą tutejszych stosunków ofiarę, byle ją na własne dobro ułować i obdarzyć przy odejściu... żywymi dodatkami.

Nie dość tego. Na pomoc hotelarzom idą fiakrzy. Cóżby powiedział „gość“, gdyby za jazdę z kolei do hotelu Udziałowego w odległości 100 kroków chciał fiakier zaledwie 2 złote. Nie dałby lub starałby się nie dać. A tak obwiezie się gościa krętymi ulicami i przywiezie się go wśród narzekań na ciężkie czasy do hotelu na nowem miejscu albo i ul. Grottgera. A było przed kilku dniami jeszcze inaczej.

Przyjezdny siadł do fiakra Nr. 3 (żydowski) i zażądał podwiezienia do hotelu udziałowego, atoli przed tym hotelem, mimo iż już wysiadał, fiakier jechał dalej, tłumacząc, że tu drogo, że gdzieindziej lepiej itd. Ponieważ słyszał to portier, stojący przed bramą, więc wezwał fiakra, aby stanął, skoro gość sobie tego życzy, na co usłyszał ordynarną propozycję i pogroźkę batem. Oburzony portier, chcąc nastraszyć żyda, schylił się, szukając na chodniku (płytywnym) doraźnego pocisku. Fiakier uciekł razem z gościem, wrócił jednak z policjantem za chwilę, żądając zapisanania portjera katolika za rzekome pogroźki.

Sprawa oparła się o komisariat policji.

Dla nas to wystarczy.

Jeżeli czytelnik, a obywatel miasta Rzeszowa wyobrazi sobie, że on to siedzi we fiakrze i słyszy coś podobnego, to możemy łatwo pojąć, co pomyśli o Rzeszowie, o porządkach tutejszych i bezpieczeństwie.

Jeszcze ciekawsze, że hotelarze-żydzi, sąsiadujący ze stacją widzą się w ten sposób pokrzywdzeni i dlatego udali się z zażaleniem do władzy, jednak nic dotąd nie wskórali. Ostatecznie trudno władzy pilnować interesu

osobistego tego, czy owego, jednak poza tem są pewne przepisy policyjne, których przestrzeganie leży w interesie przede wszystkim publiczności i jej spokoju.

Mamy przeświadczenie, że powołane organa policyjne wglądą w te sprawy, a przede wszystkim wierzymy, że p. insp. Kroll, zawiadowca samej także stacji potrafi energicznie i doraźnie oczyścić bezwzględnie pod tym względem westibul i miejsce przed dworcem, a już przykład może zbawiennie podzielać na energję organów policyjnych na miejscu.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Kawalerja polska w Londynie.

Na międzynarodowych konkursach hippicznych w Londynie puchar ks. Walji został zdobyty przez ekipę włoską; drugie miejsce zajęła ekipa polska, która otrzymała niemal tę samą liczbę punktów; trzecie miejsce zajęła ekipa angielska, czwarte zaś ekipa belgijska. Włoska i polska ekipy były żywo oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność, wśród której znajdował się też ks. Henryk.

Niezwyczajny motyw do apelacji skazańców.

Niejaki Vuce Perovich został skazany przez sądy w Alasce w 1905 r. na powieszenie. Wyrok ten został jednakże zamieniony na karę dożywotniego więzienia. Obecnie Perovich wniósł skargę apelacyjną, żądając zupełnego zwolnienia z więzienia, ponieważ, wcale nie ubiegał się o zmianę kary śmierci na dożywotnie więzienie. Zdaniem jego powinien być być powieszony, albo zwolniony.

Wieczna troska Anglików.

Jedną z największych atrakcyj wystawy w Wembley to conocne widowisko „Obrony Londynu“. Wycobraża ono przy pomocy ogni sztucznych ostrzeliwanie Londynu z aeroplanów, pożar miasta, wzniecony przez bomby i miotacze ognia, oraz obronę „ogniową“ i odpędzenie „nieprzyjacielskiej“ atakującej floty napowietrznej. Widok istotnie imponujący i pełen grozy, przedstawienie cieszy się niebywałem powodzeniem. Widocznie na dnie serca każdego Anglika drzemie jednak obawa przed inwazją powietrzną. Stąd radość z odparcia tej inwazji choćby in effigie.

Ludzie bez śmiechu.

Przed paru dniami zmarł w Ameryce senator La Follette, niedawny kandydat na prezydenta Stanów. Był to

Rzeszów - Częstochowa.

Zwyczajnie po latach wojny i ucisku zmieniał się w duchach ludzkich, następowała pewna przemiana dusz.

I obecnie jesteśmy świadkami osobliwego ruchu dusz ludzkich do Boga, do tego świata nadprzyrodzonego, jako jedynego ratunku na mnogość boleści, ucisku i cierpienia.

Taki romantyzm religijny zaistniał i w Polsce, a objawia się on w szukaniu Boga przez różne nauki konficzne i spirytystyczne, a więc w drodze niewłaściwej i nie prowadzącej do celu; jakoteż na drodze jedynie właściwej pod kierunkiem Kościoła katolickiego.

Wyrazem wewnętrznym tej nowej i młodej myśli katolickiej to sejm religijny młodzieży szkół średnich, odbyty pod kierunkiem swych wychowawców w Częstochowie w dniach 4 i 5 lipca, a raczej nie sejm, ale błagalna modlitwa o dobro dla Polski u tej Pani Jasnogórskiej, Królowej Korony Polskiej, która już nieraz w dziejach ratowała Polskę, a i dziś na głos swych rycerzy krzyżowych ratować będzie Polskę przed wyuzdaniem moralnem, będącem następstwem wojny i przed wielką armją, idącą zewsząd na Polskę, aby ją rozbić religijnie na obozy, kiedy rozbić militarne sowieców, ani polityczne narodu chybiło celu i państwo sezonowe zamienia się w oczach

wrogów na coraz silniejsze i mocniejsze i swą wolę zdecydowaną pokazujące.

Zjechała się młodzież z całej Polski. Byli tam studenci: z Białej, Białegostoku, Bielan, Bochni, Brzeska, Chełmna, Chojnic, Cieszyńska, Częstochowy, Dębicy, Chyrowa, Gniezna, Kielc, Koźmina, Krakowa, Krosna, Krotoszyna, Królewskiej Huty, Leżajskiej, Lublina, Gdańska, Lwowa, Łowicza, Łodzi, Mielca, Myślenic, Nakła, Nowego Sącza, Ostrowca, Pabjanic, Piotrkowa, Poznania, Radomia, Radomska, Rzeszowa, Sambora, Sandomierza, Siedlec, Skarżyska, Suwałk, Szamotuł, Śrebra, Tarnowa, Turka, Warszawy, Wejherowa, Wieliczki, Wilna, Wołkowyska i Zakopanego.

Na 5000 młodzieży, zgrupowanej w kółkach religijnych, przyjechało 2190 uczniów. W sobotę rano (4 lipca) wysłuchała młodzież mszy św. pontyfikalnej, celebrowanej przez X bpa Krynickiego i patriotycznego kazania. Następnie wzięła udział w obradach sekcji maturzystów gimnazjalnych i seminarjalnych. Po obiedzie odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze z działalności ogólnej sodalicyjnej, poczem przepiękne miał orędzie do młodzieży X. biskup Krynicki i hr. Sobański z Warszawy na temat: „Młodości ty nad poziomy wylatuj“. Po przemówieniach: gości z Ameryki, z Jugosławii, studenta Bielskiego ze Lwowa, akademika z Krakowa, odśpiewaniu hymnu sodalicyjnego,

radykał tak zawzięty, że utrzymywano o nim, iż od lat trzydziestu nigdy się nie roześmiał. Historia anekdotyczna zna kilku takich nieszcześliwców. Był pewien Anglik, który napisał, iż śmiech jest rzeczą poziomą i nieprzystojną, nie mówiąc już o nieprzyjemnym dźwięku oraz nieprzystojnym skurczu twarzy, który mu towarzyszy. Wielki Moltke uśmiechnął się podobno tylko dwa razy w życiu i to słabo; raz, gdy otrzymał wiadomość o śmierci teściowej, drugi, gdy mu ktoś powiedział, że pewna forteca jest nie do zdobycia.

Jak pracują kobiety w Warszawie.

Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet liczącej w chwili obecnej około 50.000 członkiń — przyniósł nam garść cyfrowych danych, świadczących o intensywnej celowej i z roku na rok co raz ładniej rozwijającej się pracy tej placówki.

N. O. K. zadaniem i celem której jest budzeniem zamiłowania do codziennej pracy i świadomości narodowej, posiada już 200 oddziałów, pracujących na polu politycznym, oświatowym, ekonomicznym, humanitarnym i opieki społecznej.

W ubiegłym roku sprawodawczym urządzono 1868 odczytów i pogadanek, z czego na prowincję wypadło 1507, które głównie urządzano we Lwowie, na Kresach wschodnich i północno wschodnich, oraz w organizacjach poznańskich.

Dotychczasowy dorobek, tej zewszecz miar pożytecznej organizacji przedstawia się następująco: Założono 18 bibliotek, 12 czytelni, 24 kursów dla analfabetów, 4 pomoce dzieciom, 7 ochron, 12 kolportażów pism, 9 chórów. Urządzono nadto 56 przedstawień amatorskich na prowincji, 17 w Warszawie 6 koncertów, 130 obchodów i 5 wystaw pracy, niezależnie od dwutygodniowych zebrań klubowych dla członków.

Sekcja ekonomiczna utrzymuje 157 placówek rzemieślniczych, jak szwalnie, hafciarnie, pralnie, kursy szycia itp. Pod opieką N. O. K. znajduje się także kinematograf dla dzieci, starający się w miarę możliwości prowadzić walkę z częstokroć zupełnie niewłaściwymi programami.

Sekcja Opieki Społecznej utrzymuje szpital w Solcu, w Radomiu przytułek położniczy, nadto kursa higieny macierzyńskiej, intensywnie popiera akcję ratowania niemowląt,

uformował się pochód z trzema orkiestrami, 13 sztandarami na czele, który, przeciągnawszy ulicami miasta, stanął u stóp kościoła Jasnogórskiego, aby wręczyć O. Przeorowi Paulinów zapewnienia, że młodzież polska chce iść linją tradycji polskiej, służyć zawsze i wszędzie hasłu: „Bóg i Ojczyzna“. Na ołtarzu szczytowym kościoła Jasnogórskiego ustawiły się sztandary, pod murami stanęła młodzież, z murów przemówił do tej polskiej młodzieży O. Przeor Markiewicz.

Właśnie niebo zachmurzyło się, błyskawice i grzmoty zwiastowały, że zbliża się wielka burza, ale młodzież trwała na stanowisku, słuchając słów ważkich kapłana, który wśród błyskawic i grzmotów, jak ongiś Mojżesz, kreślił przed młodzieżą szlaki dróg, po których ta młodzież winna dziś iść, aby budować współczesne życie narodowe i państwowe.

Na drugi dzień w niedzielę młodzież wysłuchała mszy św. celebrowanej w kaplicy Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej przez prezesa związku X. Winkowskiego z Zakopanego, wielkiego miłośnika młodzieży i duchowego przywódcy, poczem o godzinie 4 młodzież małopolska odjechała osobnym pociągiem do Krakowa.

W tym wielkim sejmie religijnym nie brakło Rzeszowa. Pojechało na zjazd z trzech zakładów uczniów 17, z czego z I gimn. 10, z II gimn. 5, z seminarjum 2. Rzeszowiacy po drodze z Krakowa pełnili rolę gospodarzy, żegnając serdecznie kolegów, schodzących z pociągu. Przybyli o godzinie 1:15 w dobrym zdrowiu i powodzeniu, uwołując z Częstochowy najmiłsze wspomnienia chwil, tam mile przeżytych.

Uczestnik.

rozłącza opiekę nad więźniami i opuszczonemi, ostatnio zaś zgłosiła swój akces do walki z handlem żywym towarem.

Człowiek, który nie żałuje swej krwi.

W jednym z londyńskich szpitali jest człowiek niejaki Fubbles, który już 44 razy oddawał po trzy czwarte litra krwi w nagłych wypadkach, celem uratowania chorych bliźnich. Fubbles od pięciu lat jest zawsze w pogotowiu na każde zwołanie lekarzy i za usługi swoje nie chce przyjmować wynagrodzenia, twierdząc, że jest jedyny sposób, w jaki może przyjść z pomocą zakładowi. Bezinteresownego tego człowieka, uniktą w swym rodzaju, zamianowano w dowód wdzięczności dożywotnim honorowym dyrektorem szpitala.

Ulgi dla oficerów w Krynicy.

W roku bieżącym zostało oficerom przyznane ulgowe leczenie w Krynicy podczas I i III sezonu kąpielowego. Oficerowie, otrzymujący miejsce w zakładzie kąpielowym w Krynicy, będą zwolnieni od taksy zdrojowej, otrzymają bezpłatną pomoc lekarską (2 porady), bezpłatnie kąpiele i mieszkanie za opłatą połowy ceny.

Rodzinom oficerów ulgi te nie przysługują.

Nowa placówka wiedzy wojskowej.

Polskie szkolnictwo wojskowe wzbogaca się o jeszcze jedną placówkę wiedzy zawodowej.

Oto, od nadchodzącego roku szkolnego zostaje otwarta w Dęblinie Oficerska Szkoła Lotnictwa, analogiczna do istniejących już szkół oficerskich innych broni.

RYTM ŻYCIA.

Lord Dawson of Penn, lekarz nadworny Jerzego V wygłosił niedawno odczyt w Londynie o chorobach i rytmie życia. Pełno tam bardzo ciekawych obserwacji.

— Oto, powiada, człowiek silny, ambitny pracujący z niesłychaną wydajnością, nigdy nie odpoczywający. Bardzo szybko stawia on swemu organizmowi wymagania, przerastające możliwości. Jego motor zawsze funkcjonuje z pełną szybkością. Napięcie arterjalne się wzmacnia. I pewnego dnia — katastrofa! Są inni ludzie, delikatni, o reakcjach powolnych, szybko się męczą i często odpoczywają. Praca i tryb życia ich nużą. Oszczędzają się więc. I żyją przez to dłużej, niż pierwsi.

Lord Dawson konkluduje więc:

— Ludzkość składa się z dwu typów ludzi: jedni uważają się za zdrowych jak tury, a umierają nagle; drudzy ciągle się skarżą i cherlają, ale nie umierają... nigdy!

Taki podział jest może słuszny dla społeczeństw anglosaskich. U nas ludzi zdrowych jak tury, na szczęście nie brak, ale żeby zaraz był taki „typ“ zawsze pracowity i ambitny, o dużej woli i sile moralnej — to nie. Dobry jest do „wypitki i do wybitki“, ale pracy dopiero musimy się uczyć!

Cherlaków mamy dość także. Umierają oni naogół wcześniej od tych pierwszych, bo żyją w warunkach podobnych, (tj. jedni i drudzy pracują mało).

I to nas właśnie różni od społeczeństw anglosaskich. Można stąd wyprowadzić nawet regułę ogólną, że w społeczeństwach młodych, pracujących dorywczo i nieintensywnie — cherlaci umierają przed zdrowymi, zaś w społeczeństwach, gdzie rytm życia jest przyspieszony i głębszy — zdrowi wyprzedzają cherlaków.

— Toż to raj dla cherlaków! — zawołacie.

Wcale nie. Nowe zastępy zdrowych zastępują tych, co odeszli. Cherlacy są od steru życia odsunięci. Wypadają z koliska, bo nie wytrzymują rytmu.

Zabójstwo w Jaworniku polskim.

Na twardem podłożu życia wiejskiego w bronieniu swego mienia, a nieopanowaniu dzikich instynktów dzieją się tragedie, w których jest i ofiara i winowajcy, według

zasad zimnego prawa, a w oświeceniu ludzkiego poglądu wahanie się, kogo potępiać — czy jednostki, czy kulturę.

Antoni Gmyrek, z zawodu kowal, ojciec 4 dzieci, mający żonę kalekę i tylko 1 morg gruntu, kradł nieraz sąsiadom siano, słomę, drzewo — czatowano też na niego, aby go złapać i po swojemu zapłacić. Rzeczywiście w d. 10 czerwca w nocy spostrzegł przez okno sąsiad Paweł Makara, że Gmyrek zakradł się do jego drzewa. Wyskoczył więc na dwór, chwycił winowajcę, a że mu nie mógł zaraz dać rady, posłał córkę po brata Tomasza. Ten, gdy przybiegł, widział już, jak Paweł przewrócił Gmyrkę, usiadł mu na plecach i kołem walił, gdzie się dało, a głównie po głowie. Jak pomagać bić złodzieja, to pomagać — pomyślał sobie również rozwścieczony Tomasz i jakąś łopatą tak dzielnie sekundował bratu, kopał przytem nogami, że wypuszczony wreszcie z rąk twardych, srogich, Gmyrek, pełen sińców, z głową o krwawej masie poczołgał się jeszcze tylko 30 kroków, potem zesunął się w rów głęboki i tam wyzionął ducha.

Jakie to bicie być musiało dowodem, że żona Gmyrka się zbudziła, wysłała córkę, ta widziała z daleka, że kogoś bili, nie mogła rozpoznać kogo — „lecz tak bili silnie, jakby łogata w ziemię uderzali“. Drugi świadek usłyszał na strychu uderzenia „jakby kto z 10 minut w wieżbę walił“ zeszedł na dół i tu dopiero po krzyku żony Gmyrka i córki poznał, kogo to biją.

Miejscowa policja z komendantem p. Sachą energicznie zaraz przeprowadziła śledztwo, najdrobniejsze zebrała szczegóły, mające przyczynić się do przedstawienia sprawy we właściwym świetle. Paweł i Tomasz Makara przyznali się do winy, oświadczyli, że nieraz podejrzewali Gmyrkę, nie mieli mu zamiaru odbierać życia a bili złodzieja! — świadkowie zeznali, że Gmyrek kradł zawodowo.

Aresztowani czekają w tutejszem więzieniu na wyrok sądu — w chacie żona kaleka i czworo dzieci na jednomorgowym gospodarstwie ma żyć i wyżyć — a kultura ludzkości czarnym kirem twarz sobie zastrania.

Wystawa w szkole Przemysłowej żeńskiej w Rzeszowie.

Mieszcząca się w budynku św. Jadwigi przy ul. Langiewiczza, miejska szkoła Przemysłowa żeńska, wystąpiła w tym roku jak zwykle z piękną i doborową wystawą prac uczennic tamtejszych. W trzech salach widnych i dużych widzieliśmy rozłożone i rozwieszone prześliczne roboty kobiece, zaczawszy od bielizny i haftów przeróżnych, a skończywszy na krawieczyźnie i modniarstwie. Szczególnie w dziale pierwszym zauważyć było można od pierwszego wejrzenia znaczny postęp, tak co do jakości tkanin, jak i pod względem wykończenia. W kilku szafach po kolei rozmieszczone były poszczególne części bielizny damskiej i dziecinnej, a ponadto mnóstwo poszeweczek, zdobnych koronkami, serwetek i obrusów. Widocznie złożyło się na to wiele zdolności i wytrwałej, cierpliwej pracy ze strony pań nauczycielek i młodocianych uczennic.

Ocenić to można było zwłaszcza przy porównaniu początkowych nieudolnych jeszcze robótek i starannie wykończonych prac, gdzie uderzało misterne i zawite dzierganie i trudne, a wytworne wyszywanie i przycinanie.

W tej samej sali zwracały uwagę kapelusze damskie i dziecinne, nie do uwierzenia ładne i dobrane, chociaż nie tak drogie. Poza tem dużo miejsca zajmowały ubrania panińskie, sukienki i bluzeczki leciuchne i ciężkie tkaniny, płaszcze rozmaite i kaftaniki, a nawet szale batikowane. Nie brakło urozmaïcenia; obok ślubnej sukni śnieżno białej, stroje uroczyste i świąteczne, balowe, nieskazitelnie czyste i codzienne pstre i barwne okrycia domowe, ozdobione szarfami i haftami. A dalej obok letnich przejrzystych zawoiciępte zimowe płaszczyki porządnie skrojone i starannie wykonane. A wszystko to ubiory odznaczające się prze-

pychem kolorów naprzemian jaskrawych i łagodnych, jak przystało na świat kobiecy i dziecinny.

Dla uzupełnienia całokształtu rzucone były, jakby od niechcenia, jedwabne poduszeczki na kanapy, a przytem różne rzeczy, odnoszące się do urządzeń wewnętrznych jako to: kapy, kilimy i obrusy pięknie haftowane. Zaś na ścianach wybijały się wzorzyste malowidła i różne drobne rysunki, obok dużych wykresów zawodowych.

Uczennice bowiem uczyły się osobno rysunków wolnóręcznych, a zajęcia praktyczne przeplatane były teorią i to trzeba uznać jako wybitną zaletę szkoły nowoczesnej.

W przeciwstawieniu do innych szkół, gdzie młodzież zniewolona była ślepczeć całemi godzinami nad książką, uczennice szkoły Przemysłowej stosunkowo nie wiele czasu poświęcały takim przedmiotom, jak religja, rachunki, j. polski śpiew i hygiena.

Toteż wszystkie niemal panienki przedstawiają się pod względem zdrowotnym dodatnio, a radość i wesołość przebija się na ich promiennych obliczach.

O ile chodzi o samą szkołę, to w tym roku uczennice, kończące 3 rok nauki zdawały egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem radcy kuratorjum p. Ludwika Miskyego, który się o dobro uczennic bardzo wiele troszczy i dlatego umyślnie do Rzeszowa przybył, ażeby swoim wpływem i powagą dodać zachęty do dalszej twórczej pracy na polu odrodzenia przemysłu krajowego. Początek już jest zrobiony. Oto istnieje od roku przy szkole Przemysłowej osobna wytwórnia, w której pracowały uczennice starsze. W przyszłym roku ma być ta pracownia krawiecko-modniarska znacznie rozszerzona i udoskonalona tak, żeby mogła sprostać wszelkim wymaganiom naszych pań i panien.

Potrzeba atoli, żeby władze udzielały szkole więcej poparcia i trzeba, żeby społeczeństwo rzeszowskie zajmowało się sprawami takiej pracowni modniarskiej, jako, że względy narodowe i gospodarcze tego się domagają.

Nie powinniśmy pozwolić, żeby tyle pieniędzy za modne wyroby przelewało się do kieszeni krajowych cudzoziemców, którzy licząc na słabą wolę kobiet, jakby na urągowisko, nowe sklepy modniarskie zakładają.

Pomni naszej godności narodowej powinniśmy jak najusilniej wyrugować wyroby obce i zbojkotować cudze sklepy, a popierać nasze pracownice tak, żeby się zamieniły mogły w duże wytwórnie zwłaszcza, że wybitne zdolności artystyczne, jakie drzemią w umysłach naszych dzieci, na to w zupełności pozwalają. Przytem jednak należy pamiętać, że zawodowa szkoła jako taka ma dać tylko pewne podstawy, a czynniki poważne, osoby doświadczone i całe społeczeństwo dążyć powinno do stworzenia wielkiego przedsiębiorstwa handlowego, katolickiego, któreby pośredniczyć mogło w dostarczaniu materjałów i w zbywaniu gotowych wyborów.

J. D.

Kronika rzeszowska.

Hufiec szkolny wyjechał do Skolego z Rzeszowa na obozowisko wakacyjne. Kilkadziesiąt młodzieży z naszych szkół średnich, przeważnie ze seminarjum spędzi wakacje na zdrowem powietrzu, hartując ciało i ducha i sposobiąc się do zawodu żołnierza polskiego. Młodzież pozostaje pod opieką profesorów wychowawców jakoteż kierownictwa wojskowego, reprezentowanego przez p. kapitana Krupę.

Nieco o kościele Reformackim. Prace nad odnowieniem kościoła Poref. postępują ciągle i już niedaleka jest chwila, kiedy kościół ten, po długim kresie niewoli i hańby, otworzy znowu swe podwoje dla wiernych. W ostatnich czasach zrobiono duże kroki naprzód w kierunku odbudowy kościoła. Dzięki osobistym staraniom Pana Starosty udało się uzyskać bezpłatnie z kościołów lwowskich ołtarze. Między innemi wielki ołtarz z katedry ormiańskiej i ołtarz z kościoła św. Mikołaja. Nadejście tych ołtarzy oczekiwane

WPISY

na roczne i półroczne **Kursy Handlowe** zarejestrowane w Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. z prawem wystawiania świadectw przyjmuje
L. BUCZYNSKI, ul. Krakowska 21. 111

jest w krótkim czasie. Jest nadzieja również na uzyskanie ambony z katedry ormiańskiej. Zamówiono również w Krakowie witraże do okien w prezbiterjum. Jeden z witraży fundują Państwo Tałasiewiczowie, drugi pracownicy parowozowni i warsztatów kolejowych. Jest objaw radosny, że sprawa odnowienia kościoła Peref. znajduje zrozumienie i życzliwość wśród coraz to szerszych warstw społeczeństwa. Jeżeli przykłady cfiarłości znajdą naśladowców, dzieło odnowienia kościoła wnet będzie ukończone. A trzeba jeszcze wiele ofiar. Oczekuje na swoich fundatorów wewnętrzne urządzenie prezbiterjum i nawy. Oczekuje na łaskawych ofiarodawców obraz Matki Bożej na szczycie kościoła, zdrapany przez Austriaków, ponieważ nie mogli go zatrzeć... Do odmalowania tego obrazu, zaproszono już artystę z Krakowa i jeżeli cfiarność publiczna nie zawiedzie, ujrzymy wkrótce znowu oblicze Matki Bożej, jak je widzieli nasi ojcowie na szczycie kościoła...

Wieczór dyskusyjny. Staraniem Związku Lud. Nar. odbędzie się w sobotę dnia 11 lipca o godz. 8 wieczór w sali Kasyna Wieczór dyskusyjny tak liczną zawsze cieszący się frekwencją publiczności, na który zaprasza się członków i sympatyków Zw. L. N. Program: 1) Referat p. o. Ziemi rzesz. Ostrowskiego „C” położeniu politycznym obecnie. 2) Sprawy wyborów do Rady miejskiej. 3) Wnioski i interpelacje.

Wianki. Przygotowania poczynione z wielkim nakładem pracy do dorocznego obchodu wianków, okazały się daremne, gdyż stała niepogoda stała na przeszkodzie. Obecnie Narodowa P. Rob. wspólnie z Komitetem Odbudowy kościoła Poref. przystępują ostatecznie do urządzenia wianków w niedzielę, dnia 12 lipca br. w „Olszynie” nad Wisłokiem. Powiększony program i masa niespodzianek, jak również orkiestra 38 p. strzelców lwowskich, najlepsza w D. O. K. X. ściąganie zapewne tłumy publiczności nad Wisłok. Strzały armatnie oznajmiał chwilę puszczenia wianków.

Pożar. We środę dnia 8 lipca przeszła nad Rzeszowem gwałtowna burza z piorunami. Od pioruna zapaliła się stodoła na Rudkach stojąca samotnie w polu, zdala od mieszkań. Przybyła straż pożarna nie zdołała nic uratować pomimo czynionych wysiłków. Stodoła była własnością Walentego Różańskiego.

Sezonowe wypadki. Po ostatnich wylewach masy wód płynących Wisłokiem, powirrywały w różnych miejscach doły, gdzie powstały wiry i silne prądy, które ciągle zagrażają życiu ludzkiemu. Nie odstrasza to amatorów kąpiei, którzy lekkomyślnie idą na głębie, a kończy się to zwykle tragicznie, szczególnie pod „Olszynką” w miejscu, gdzie do niedawna były łazienki kąpielowe. Prawie codziennie trafia się w tym miejscu jakiś tonący. W innym miejscu, pod mostem przy ul. Lwowskiej, również woda jest głęboka i tam o włos nie straciło życie trzech chłopców, którzy płynąc łódką nowego zakładu kąpielowego, skręciwszy nagle pod mostem, przechylili łódź, wpadli do wody i zaczęli tonąć. Na szczęście prąd wody poniosł ich na pale rusztowania nowego mostu. Ostatkiem sił chwycili się pali i tak pod wodą przeczekali, dokąd im nie udzielano pomocy z brzegu, przez rzucenie sznurów. Należy tu podnieść odwagę p. Szymbora, który z narażeniem życia dwukrotnie skakał do wody i obwiązywał chłopców sznurami.

Banda Mitkowskiego. W poprzednim Nrze Ziemi donosiliśmy o zastrzeleniu na granicy Czecho-słow. bandyty Mitkowskiego z towarzyszem Muchą i o schwytaniu trzeciego bandyty Maczugi. Maczuga przewieziony 5 bm. z tu-tejszego sądu do Przemyśla, odstawiony został do tamtejszych władz sądowych wraz z dwoma towarzyszami bandy

zbojckiej. Aresztanci stanęli we czwartek 9 bm. przed sądem doraźnym. Maczuga oskarżony jest o morderstwo 2 posterunkowych i o różne napady rabunkowe. Bandyta udaje teraz warjata powtarzając ciągle „mamunciu nie bijcie”, lecz znaleziony przy nim rewolwer zabitego Setkowskiego i chusteczka świadczą niezbitcie o winie. Z to-warzyszek złapanych jedna jest chora, gdyż spadła ze skały podczas przekradania się przez granicę.

Pożar. W dniu 25 czerwca wybuchł w Niewodnej koło Frysztaka pożar o godz. 2 w nocy w chwili, gdy cała rodzina Andrzeja Dudka była pogrążona w śnie głębokim. Paliła się stodoła pełnym płomieniem, zapalił się i dom i dopiero w chwili, gdy z płonącego sufitu zaczęły żagwie padać, obudził się Dudek i zdołała wyskoczyć na dwór żona, już jak pochodnia gorejąca, tak, że zaraz wskutek strasznego poparzenia umarła. Sam Dudek wraz z matką i dzieckiem również jest poparzony, jedynie 3 miesięcznemu dziecku nie się nie stało. Za budynki zwraca tytułem ubezpieczenia przymusowego Pol. Dyr. Ub. Wzaj. lecz doszczętnie spaliło mu się wszystko, co tylko miał w stodole i domu, a więc reszta zboża, sprzęty gosp. ruchomości, było zdołał wyprowadzić. Przyczyna pożaru niewiadoma — n o że śledztwo miejscowej policji przyniesie wyjaśnienie.

Tabela wygranych loterii na budowę Związkowej Stolicy Harcerskiej w Warszawie, której ciągnięcie odbyło się publicznie w Warszawie dnia 30 czerwca 1925. wywieszona jest w oknie wystawowym „Składnicy”, Oddział bławatny, gdzie P. T. Publiczność może przeglądać numera losów.

O G Ł O S Z E N I A.

**Najpewniejsza
lokata oszczędności
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością
— W RZESZOWIE —
naprzeciw Dworca kolejowego.**

52

Zarejestrowana Spółka Handlowa „JEDNOŚĆ”

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej
(dawniej TOKARSKI i Ska)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski, dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprzedajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy

126

z poważaniem

1—24

J. Grzegorzcyk i St. Kozioki

Drukarnia Udziałowa

== w Rzeszowie ==

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, księgi zapowiedzi, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokoły czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni; księgi weksli własnych i obcych; raporty folwarczne dzienne i miesięczne; świadectwa wyzwolen dla czeladników; książki handlowe „amerykanki”; rozprawy spadkowe; pełnomocnictwa sądowe; świadectwa ubóstwa; deklaracje inwalidzkie; świad. szczepienia

ospy

i inne druki gotowe i na zamówienie.

JAKO NAPÓJ STOŁOWY

■ najlepsze są wody mineralne ■

„BILIŃSKA“

„GIESSHÜBLER“

„VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

K. RZAĆA i CHMURSKI

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schaitter i Sp., oraz St. Urban; w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechowskiego oraz Drogerji W. Brillant. 115

Spirytus 95°

dla celów leczniczych i domowych w butelkach 1/2 litrowych, po Zł 3-77 za butelkę

s p r z e d a j e

Składnica Kółek Rolniczych

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, — na Nowem Mieście

88 oraz firma: **K. ROGOWSKI i SKA.**



Daj „Erdal“ i przetrzyj szczotką;
Już but błyszczą

niczem złotko.

Erdal

„Gospodarz“

Związkowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
w Rzeszowie, ulica Kolejowa 11.

oferuje na sezon jesienny:

**thomasynę, superfosfat, sól
potasową, kainit, azotniak**

posiada na składach:

**maszyny rolnicze, materiały
budowlane, drzewo kantowe,
deski, łaty, cement, papę oraz
materiał opałowy: węgiel
górnosławski i dąbrowiecki,
drzewo opałowe, po cenach
przystępnych do nabycia.**

125

Bandura Władysław ur. 1900 w Staroniwie nie-
ważnia zgubioną wojsko-
wą kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 122

Druki do wyborów gminnych — według zarządzenia
Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rze-
szowie ul. 3 Maja L. 7.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

MAGAZYN GALANTERYJNY KAZIMIERZA SALWACHA

— w Rzeszowie — Kościuszki 8. —

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę męską białą i kolorową, Pończochy dams. i dziec., Skarpetki męskie i dziecinne.

Rękawiczki — Wstążki — Parasole — Laski — Portmonetki — Rakiety i piłki tenisowe — Balony i zabawki dziecinne — Kagańce — Obróże — Linewki dla psów.

Scyzoryki — Brzytwy — Nożyczki.

Walizki podróżne.

Pantofle skórkowe.

Kapelusze damskie w wielkim wyborze.

10—10

74



Czyś ubogi czy bogaty...

Zdrowie jest Twoim

największym skarbem.

Niestety nie przestrzega się należycie tej prawdy. Niejednokrotnie uskarżaliście się na Swoje nerwy, zmęczenie i ból głowy. Nie czekajcie, aż się te bóle częściej powtórzą. Dajemy Wam dobrą radę: Nosić obcasów i zółwek gumowe „Berson”. Chód staję się przez to elastycznym, zapobiegacie wstrząśnieniom ciała, nie będziecie zmęczeni, ani znużeni. Nie należy przytem zapominać, że obuwie zaopatrzone „Bersonem” posiada trzyczekrotną trwałość w porównaniu z obcasami skózanymi. Jednorazowy wydatek popłaca sownie. „Berson” nie tylko zachowa Wam zdrowie, ale zmusza Was także do oszczędności. Spróbujcie, a przekonacie się. Jesteśmy przeświadczeni o tem, że odpył nie zrobicie kroku bez obcasów i zółwek gumowych „Berson”.

B E R S O N

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

„KUŹNICA”

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63.

24—?

HOTEL UDZIAŁOWY

własność Spółdzielni jajczarskiej

w RZESZOWIE

vis a vis dworca kolej.

poleca

wzorowo urządzone pokoje
gościnne, rzetelną i szybką
obsługę.

Przy hotelu garaż i zajazd
dla koni wraz z wozownią.

121

Udzielam lekcji, księgowości (system: włoski, niem., amer.) rach. kup. stenografii oraz korespondencji. Zgłoszenia w Administracji pod „Uczeń Ak. Handl.” 3—3 118